

ADAM RAFAŁ KACZYŃSKI, *SOWIETYZACJA WOŁYNIA 1944–1956*, WARSZAWA 2022, SS. 336

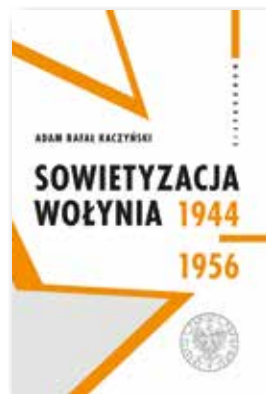
**W** 2022 r. ukazała się monografia autorstwa Adama Rafała Kaczyńskiego pt. *Sowietyzacja Wołynia 1944–1956*, poruszająca słabo – jak dotąd – rozpoznany temat dotyczący losów Wołynia pod drugą okupacją sowiecką, a zatem w czasie, kiedy z tego obszaru usunięto już niemal wszystkich jego polskich mieszkańców<sup>1</sup>.

Publikacja została skonstruowana według układu chronologiczno-rzeczowego i składa się z siedmiu rozdziałów poprzedzonych wstępem. Omówiono w nim m.in. literaturę przedmiotu oraz scharakteryzowano archiwa, z zasobu których autor korzystał. Wśród nich były: Archiwum Państwowe Obwodu Rówieńskiego w Równem (DARO), Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego w Łucku (DAWO), a także znajdujące się w Kijowie Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy (CDAHOU), Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy i Zarządzania Ukrainy (CDAWOWU) oraz Wydzielone Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (HDA SBU). Oprócz tego autor przedstawia niuanse związane zarówno z utrudnionym nierzadko dostępem do dokumentów w warunkach ukraińskich, jak i samą ich interpretacją przez Ukraińców. Niewątpliwie są to istotne informacje dla badaczy planujących podjęcie kwerend w tamtejszych archiwach bądź też współpracę z historykami ze wschodniej części Europy.

Podział na rozdziały jest przemyślany i logiczny. Pod kątem objętości wyróżnia się rozdział czwarty, mający 82 strony, drugi i trzeci oraz piąty i szósty obejmują od 30 do 40 stron, siódmy natomiast liczy niecałe 30. Pierwszy z nich – najmniej obszerny – poświęcony został przede wszystkim dziejom Wołynia w okresie II wojny światowej (do 1944 r.). Z uwagi na fakt, że jest to rozdział wprowadzający, nie dziwi jego nieduża objętość (18 stron). Pomimo tego autor zmieścił w nim rys historyczny Wołynia, opis terenu i warunków na nim panujących, a także informacje na temat podziału narodowego i etnicznego oraz sytuacji gospodarczej ludności zamieszkałej ten obszar w okresie II Rzeczypospolitej. Takie ujęcie tematu jest niewątpliwie dużym atutem omawianej publikacji, ponieważ dzięki temu może po nią sięgnąć też czytelnik, który dopiero nabywa wiedzę dotyczącą Wołynia.

Od rozdziału drugiego autor przechodzi do przedstawienia wydarzeń rozgrywających się na tym terenie w latach 1944–1956. Najpierw koncentruje się na okresie związanym z powrotem władzy sowieckiej (druga okupacja sowiecka) oraz powojennym rozwoju regionu. Cofa się jednak do roku 1943, aby całościowo omówić proces instalowania

<sup>1</sup> Podobną tematykę podjął Damian Karol Markowski. Skupił się on jednak na obszarze Małopolski Wschodniej, a konkretnie – obwodzie lwowskim. Zob. D.K. Markowski, *Anatomia strachu. Sowietyzacja obwodu lwowskiego 1944–1953. Studium zmian polityczno-gospodarczych*, Warszawa 2018.



się jej na tym terenie, co zajęło dwa lata. W tej części skupia się na opisie problemów, z jakimi mierzyli się mieszkańcy w związku ze zniszczeniami wojennymi, oraz prób odbudowy infrastruktury i odtworzenia systemu oświaty. Ukazuje też różnice w tempie sowietyzacji różnych części województwa wołyńskiego wynikające z tego, iż jego zachodnie tereny – jeszcze w 1944 r. znajdujące się pod okupacją niemiecką – stały się areną walk partyzanckich prowadzonych zarówno przez Sowietów, jak i Armię Krajową.

Autor przeprowadza czytelnika też przez zawiły sowiecki system administracyjny i objaśnia funkcjonowanie rad. Co istotne, zwraca uwagę, że „przygotowania do sprawnego objęcia władzy na Wołyniu rozpoczęły się wczesną jesienią 1943 r. od skompletowania kadr mających objąć kierownicze funkcje w aparacie partyjnym i państwowym” (s. 44), a zatem na długo przed ponownym zajęciem tych terenów przez Sowietów. Dzięki temu z chwilą przekroczenia przez Armię Czerwoną granic II RP prawie od razu w „wyzwalanych” miastach instalowały się przygotowane wcześniej urzędy. Podkreśla też sposób prowadzenia polityki kadrowej przez Sowietów, którzy na szczeblu obwodów i rejonów na całym Wołyniu musieli zatrudnić około 5 tys. osób. Skutkiem pośpiechu, z jakim to czyniono, „od kandydatów na posadę w administracji nie wymagano ani doświadczenia, ani odpowiedniej wiedzy. Głównym wymogiem była wierność ideałom partii i całkowite posłuszeństwo wobec przełożonych” (s. 45).

Autor już na tym etapie narracji wprowadza wątek OUN i UPA, które skutecznie utrudniały obsadę stanowisk, szczególnie takich jak przewodniczący czy sekretarze rad wiejskich. Potencjalni ukraińscy kandydaci byli bowiem przez te formacje terroryzowani i nierzadko mordowani wraz z całymi rodzinami. Brak chętnych na posady sprawił, iż np. – jak podaje autor – przewodniczącym korabłyszczęńskiej rady wiejskiej w obwodzie rówieńskim został sześćdziesięcioletni analfabeta (s. 47). Przykład ten pokazuje niski poziom kompetencji kadr partyjnych i urzędniczych, ponadto często dotkniętych – jak przystawało na sowiecką normę wśród przedstawicieli władzy – alkoholizmem.

Istotny jest wątek podsumowujący straty wojenne Wołynia, które – zdaniem autora – należały do największych na terenach włączonych do ZSRS (s. 57). W dalszej części książki ukazuje on także kolejne problemy hamujące odbudowę i rozwój tego obszaru. Szczególnie obrazowy jest fragment dotyczący wołyńskich miast, w którym autor pisze o sposobach pozyskiwania materiałów do odbudowy zniszczonych budynków. Uwagę zwraca zwłaszcza część o rozebranych na ten cel licznych zabytkach, a także domach zamieszkiwanych wcześniej przez Polaków.

Wśród wielu poruszanych w tym rozdziale kwestii autor nie pomija oświaty, która borykała się z licznymi problemami, w tym niską frekwencją na zajęciach. „Jedną z podstawowych przyczyn nieuczęszczania dzieci do szkół – jak pisze – była skrajna bieda, brak butów i odzieży” (s. 69). Zwraca też uwagę na dotkliwe straty wojenne, które dotknęły środowisko nauczycieli – jedynie nieliczni dotrwali do końca wojny.

W trzecim rozdziale autor koncentruje uwagę na represjach stosowanych przez sowieckiego okupanta, obejmujących m.in. deportacje ludności w głąb ZSRS, wysiedlenia ludności polskiej, przesiedlenia ludności ukraińskiej na Wołyń czy repatriacje sowieckich jeńców wojennych i robotników przymusowych. W tej części książki ukazuje także zmianę struktury społecznej Wołynia, dokonaną poprzez konsekwentną, brutalną manipulację sowieckiego reżimu. Autor podkreśla, iż masowe wysiedlenia ludności Wołynia rozpoczęto bezpośrednio po wkroczeniu na jego teren Armii Czerwonej i prowadzono je w sposób wyjątkowo gorliwy. Porusza również wątek rozpracowania przez

NKGB na Wołyniu polskiego podziemia oraz aresztowań jego członków na podstawie dyrektywy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Ławrentija Berii nr 524 z 20 grudnia 1944 r. w ramach tzw. operacji „Sejm”<sup>2</sup>, która chociaż miała objąć obszar Lwowa, to jednak działania sowieckich służb doprowadziły do całkowitej likwidacji polskiej konspiracji na Wołyniu.

Niezwykle interesujący jest podrozdział dotyczący kulis „ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski”. Działanie to wynikało z układu zawartego między PKWN a rządem USRS 9 września 1944 r. Autor opisuje dramatyczną sytuację Polaków wypędzonych w nieznaną i pozbawionych życiowego dorobku. Omawia brutalny proces wysiedleń oraz ciężkie warunki podróży wygnanych. Wskazuje także na patologie, np. kradzieże i szantaże, których dopuszczali się sowieccy urzędnicy i żołnierze związani z transportem tych osób. Co ważne, Kaczyński zwraca uwagę na powszechne pragnienie opuszczenia wspomnianych terenów przez Ukraińców, „którzy – jak podaje – za wszelką cenę chcieli uniknąć życia w sowieckim raju” (s. 91). Doprowadziło to do sytuacji, w której obywatele narodowości polskiej zaczęło „przybywać”, co było spowodowane kupowaniem polskich dokumentów przez Ukraińców i zawieraniem fikcyjnych małżeństw. Skala tego zjawiska była niebywała, np. „w wyniku kontroli przeprowadzonej w rejonie łokackim ujawniono, iż na 619 osób zapisanych na wyjazd zaledwie 170 było Polakami” (s. 91). Autor stoi na stanowisku, że przez to, iż „po stratach wojennych oraz masowych wysiedleniach i deportacjach Wołyn stał się jednym z najsłabiej zaludnionych regionów w europejskiej części ZSRR” (s. 112), sowietyzacja – odpowiednio sterowana polityką migracyjną i masowym sprowadzaniem kadr ze wschodnich obwodów kraju – mogła zdecydowanie przyspieszyć. To z kolei sprawiło, że „rosyjskojęzyczna ludność napływająca ze wschodu Ukrainy w pierwszej kolejności zmieniała oblicze nielicznych miast wołyńskich, zajmując miejsce Polaków i Żydów” (s. 112).

Rozdział czwarty poświęcono oporowi zbrojnemu ukraińskiego podziemia, a więc działalności OUN i UPA na Wołyniu. Co istotne, wątek ten nie tylko ujęto w odniesieniu do zbrodni wołyńskiej, lecz także omówiono go w okresie późniejszym – po jej dokonaniu. Autor nie unika podawania informacji dotyczących brutalnych metod stosowanych przez te formacje wobec ukraińskiej ludności. Ataki obejmowały bowiem każdego, kto „przysługiwał się” władzy. Terror prowadzony przez ukraińskich nacjonalistów nierzadko skłaniał Ukraińców do współpracy z władzami sowieckimi, a nawet popierania nowego porządku. Wśród ofiar OUN i UPA znalazły się osoby m.in. obejmujące niższe szczeble administracji, ukraińscy policjanci czy bibliotekarze. Znaczącą grupę represjonowanych stanowili Ukraińcy, którzy unikali obowiązkowego werbunku do UPA. Ponosili tragiczne konsekwencje tej decyzji – ginęli nie tylko oni, lecz także ich rodziny. W założeniu OUN i UPA legitymizowały swoje istnienie m.in. obroną ukraińskiej ludności, której miały przeprowadzić. W rzeczywistości jednak stosowały wobec niej tortury i represje.

Autor odkrywa też konflikty na linii OUN–SB i szczegółowo opisuje, co działo się wewnątrz tych formacji. Nie pomija morderstw dokonywanych przez Służbę

<sup>2</sup> Tematowi temu został poświęcony t. 6 polsko-ukraińskiej serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX w. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, zatytułowany *Operacja „Sejm” 1944–1946*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2007. Zob. też *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.

Bezpieczeństwa, która powstała w ramach OUN, a z czasem przejęła władzę w ukraińskim podziemiu. Co ważne, jej licznymi ofiarami byli też członkowie OUN i UPA. Oskarżeni – po brutalnym przesłuchaniu prowadzonym przez SB – często przyznawali się do winy i byli mordowani. Niektórzy nie mieli szansy odniesienia się do zarzutów, gdyż ginęli niemal od razu po wysunięciu wobec nich podejrzeń o zdradę.

Wrogami OUN i UPA byli zarówno Niemcy i Sowieci, z którymi obie organizacje starały się prowadzić walkę o niepodległość, jak i – przede wszystkim – polska ludność Wołynia, na której w pierwszej połowie lat czterdziestych XX w. dokonano zbrodni w myśl zasady stworzenia państwa ukraińskiego „czystego jak szklanka wody”, a także sami Ukraińcy, z którymi tę walkę podejmowano kilkakrotnie. Pierwszymi ofiarami OUN i UPA byli Ukraińcy niezgadający się na wspomnianą wizję państwa, następnie zaś zwykli ludzie, którzy walczyli o przetrwanie pod okupacją sowiecką. Ofiarami obu formacji byli również sami ich członkowie – nierzadko wraz z rodzinami – likwidowani przez SB w ramach „chronienia kadr”. Ten przeszło osiemdziesięciostronicowy rozdział zakończony został krótkim podsumowaniem strat ludności Wołynia (zob. 119–201).

Szeroko omówiony wątek zbrodniczej działalności OUN i UPA po 1944 r. niewątpliwie jest dużym walorem publikacji. Jego dopełnieniem mógłby być bardziej rozwinięty opis wcześniejszej działalności tych formacji – w momencie powstania i podczas II wojny światowej. Brakuje też rozbudowanych informacji na temat zbrodni OUN i UPA dokonanych na innych grupach narodowościowych i etnicznych, np. na Żydach, aczkolwiek są one wspomniane. Jest to o tyle istotne, że równoległe powstają liczne publikacje, które tych wątków w ogóle nie poruszają lub przedstawiają OUN i UPA jako struktury wyłącznie walczące o niepodległość Ukrainy. Z tej perspektywy każda pozycja szczegółowo ukazująca ideologię, z której te formacje wyrosły, oraz dokonane przez nie zbrodnie – także na Ukraińcach, przyszłych obywatelach państwa, o które z założenia walczyły – jest niezwykle cenna.

W rozdziale tym zabrakło również szerszych informacji dotyczących Tarasa „Bulby” Borowcicia, a te zawarte w przypisie jemu poświęconym zostały potraktowane skrótowo. Pominięto np. wzmianki, że jego żona zginęła z rąk banderowców. Ponadto, chociaż był on ukraińskim nacjonalistą dążącym do powstania państwa narodowego, to przeciwstawiał się zbrodniom dokonywanym na obywatelach II RP przez OUN i UPA. Należy żałować, że Kaczyński nie ujął działalności „Bulby” w szerszym kontekście. Jego działalność pokazuje bowiem, że istniał alternatywny sposób walki o niepodległość Ukrainy, który nie uwzględniał zbrodni na niewinnej ludności cywilnej II Rzeczypospolitej. Pomimo że Taras Borowceć był przeciwny jej istnieniu, to jednak zdawał sobie sprawę z tego, że polityka OUN niesie ze sobą poważne konsekwencje dla ludności Ukrainy.

Warto wspomnieć, że autor nie relatywizuje w książce tragicznych wydarzeń czy zbrodniczych działań OUN i UPA. Jednak jedno zdanie w tym rozdziale sformułowano dość niefortunnie. Omawiając prześladowania ludności ukraińskiej na Wołyniu przez obie organizacje, w tym własnych członków, autor pisze: „Strach przed potencjalnymi donosami popychał ukrywających się ounowców do mordowania nawet osób szczerze oddanych podziemiu” (s. 176). Członkowie wspomnianej organizacji niewątpliwie obawiali się denuncjacji, jednak użyte w tym fragmencie słowo „strach” nie jest w moim przekonaniu odpowiednie. Ukraińscy nacjonałiści z zasady bowiem mordowali niemal każdego, na kogo padły podejrzenia o postępowanie niezgodne z zasadami ukraińskiego nacjonalizmu.

Kolejny rozdział został poświęcony kolektywizacji rolnictwa. Znalazły się w nim zatem informacje dotyczące zgubnej polityki władz okupacyjnych wobec wołyńskiej wsi, dramatycznego stanu rolnictwa po zakończeniu operacji oraz skutków sowieckich rządów na omawianym obszarze. Autor także tutaj porusza wątek OUN, wskazując, iż „dramat ludności Wołynia potęgowały [jej] bezmyślne i okrutne działania”. To właśnie wówczas członkowie tej formacji zamordowali najwięcej przedstawicieli ludności ukraińskiej na Wołyniu. W trakcie kolektywizacji chłopci – często pozbawieni innego wyboru – wstępowali do kołchozów, co postrzegane było przez podziemie ukraińskie za zdradę. Banderowcy brutalnie mordowali więc „nie tylko kołchozowych aktywistów”, lecz także zwykłych mieszkańców wsi (s. 206). W późniejszym okresie – szczególnie w roku 1949 – w ramach „obrony” ukraińskich chłopów upowcy przystąpili do niszczenia kołchozowych majątków.

Część szósta książki dotyczy kwestii religijnych na Wołyniu, konkretnie zaś polityki Sowietów wobec Cerkwi prawosławnej oraz Kościoła katolickiego. Autor przybliży czytelnikowi sytuację tych wyznań na Wołyniu, m.in. opisuje metody ich zwalczania lub całkowitego niszczenia – jak to miało miejsce w przypadku Kościoła katolickiego. Objasnia też kwestie związane z rozbiem wewnątrz Cerkwi prawosławnej i istnieniem frakcji proukraińskiej i promoskiewskiej oraz występujących konfliktów o podłożu ideologicznym. Interesujący jest tutaj także wątek wzrostu znaczenia niesformalizowanej religijności duchowej (s. 253). Równie dużo uwagi Kaczyński poświęca Kościołowi katolickiemu na Wołyniu i jak wspomniano – procesowi jego unicestwienia na tym obszarze. Podkreśla nie tylko niszczenie świątyń, lecz przede wszystkim opisuje prześladowania kapłanów, których straty „w latach 1939–1945 wyniosły prawie dwie trzecie stanu osobowego diecezji” (s. 256). Zagadnienie dotyczące dramatycznej sytuacji Kościoła katolickiego na Wołyniu prowadzi do kwietnia 1958 r., kiedy nastąpiło główne uderzenie w jego duchownych. W tym roku na polecenie władz przygotowano artykuł autorstwa P. Nadieżdina *Ziemskie sprawy ks. Kaszuby*, w którym zarzucono kapłanowi pijaństwo i utrzymywanie stosunków seksualnych z kobietami. Tekst stał się pretekstem do usunięcia niewygodnego duchownego i ostatecznego zlikwidowania jeszcze funkcjonujących parafii, aczkolwiek nadwątlonych w wyniku wcześniejszych szykan i działań stosowanych przez władze sowieckie (s. 270). Konsekwencją tej polityki było zepchnięcie katolicyzmu na kilka dziesięcioleci do podziemia.

W ostatnim rozdziale zawarto informacje dotyczące życia codziennego na sowieckim Wołyniu. Autor skupia się tu zatem na funkcjonowaniu ludności i walce o przetrwanie, jaką każdego dnia toczyła ona na tym terenie. Porusza kwestie reformy pieniężnej, głodu, ubóstwa, szerzących się chorób zakaźnych, a przede wszystkim wielu dzieci, które w wyniku działań wojennych, ale również późniejszych – utraciły rodziców i osoby, które mogłyby im zapewnić opiekę. Tłumaczy tym samym rosnącą liczbę tzw. *bezprizornych*, utrzymujących się z drobnych przestępstw i żyjących według praw ulicy (s. 280), choć jednocześnie zaznacza, iż „w porównaniu z innymi rejonami ZSRR, zwłaszcza zurbanizowanymi, wiejski Wołyń nie był aż tak bardzo dotknięty tym problemem” (s. 281). Należy dodać, że sieroty, które trafiły do sowieckich domów dziecka, żyły tam w niezwykle trudnych warunkach. Autor nie pomija też wątków powszechnego bandytyzmu, szczególnie rozpowszechnionego w latach 1944–1945 wśród żołnierzy Armii Czerwonej, których – co gorsza – nie było możliwości ukarania za ich haniebne czyny. Omawia także stopień pauperyzacji całego

społeczeństwa wywołanego wprowadzoną przez Sowietów kolektywizacją i przybliża ciężką dolę mieszkańców Wołynia.

Język publikacji jest zwięzły i klarowny, a narracja prowadzona w przystępny dla czytelnika sposób. Co istotne, autor konsekwentnie przez całą książkę stosuje określenie „okupacja niemiecka”, rezygnując z obocznych terminów, np. nazistowska czy hitlerowska. Jest to szczególnie ważne w sytuacjach, gdy dramatyczne wydarzenia i zbrodnie z czasów II wojny światowej mogą być relatywizowane, a ich rzeczywisti sprawcy pomijani.

W samym tekście znajduje się drobna niekonsekwencja redakcyjna, niemniej w żaden sposób nie wpływa ona na odbiór merytoryczny i jest ledwie dostrzegalna. Chodzi o zapis skrótowca: ZSRR i ZSRS. Jakkolwiek obie wersje są wariantami obowiązującymi, to w publikacji należałoby zdecydować się na jedną formę. Ponadto w książce występuje skrót „ZSRR”, ale już podtytuł brzmi *Pod okupacją sowiecką* i następnie odmiany tego słowa: „władzy sowieckiej” czy „Związek Sowiecki”.

W publikacji znajduje się 46 tabel, w których w czytelny sposób ukazano różne dane statystyczne. Uwagę zwraca jednak brak wkładki zdjęciowej, np. ilustrującej życie codzienne ludności tego obszaru, a już na pewno mapy Wołynia, która ułatwiłaby orientację w zagadnieniu również czytelnikowi rozpoczynającemu studia związane z tym terenem.

Książka zawiera indeks nazwisk oraz wykaz skrótów, co nawet dziś nie jest regułą we wszystkich opracowaniach naukowych. Brakuje natomiast streszczenia zawartości publikacji w języku angielskim, a już na pewno – zważywszy na fakt, że dotyczy ona losów ludności ukraińskiej – również w ukraińskim.

Monografia niewątpliwie uzupełnia lukę badawczą dotyczącą wydarzeń na Wołyniu po 1944 r. Przekrojowo omówiono w niej różne dziedziny życia i problemy jego mieszkańców związane z prowadzoną wojną oraz działaniami okupantów. Co najważniejsze, ukazano bilans strat odnoszący się do tego rejonu po zakończeniu działań zbrojnych, zbrodniczą działalność ukraińskich organizacji nacjonalistycznych oraz władz sowieckich, a także próby wyjścia z kryzysu i przeszkody, które stały na drodze do realizacji tego celu.

*Joanna Karbarz-Wilińska*  
ORCID: 0000-0002-5009-6296